

école



II LO im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Świdniku

nr 17

listopad/grudzień 2008r.

Droga młodzieży!

Jak pewnie zdążyliście zauważyć, od jakiegoś czasu mamy jesień, a co za tym idzie, zbliżamy się dużymi krokami do zimy. Co oznacza, że numer, który trzymacie w swoich łapkach skupia się głównie na stałych punktach programu, jeśli chodzi o te pory roku. Oprócz tego, co oczywiste, wywiad z nowym szkolnym psychologiem i garść doniesień z kulturalnego życia licealistów.

A wszystko to przygotowane przez prawie całkiem nową ekipę École :).

Milej lektury!

Redakcja

W numerze:

- Pozytywna praca, czyli praca szkolnego psychologa
- A wszystko zaczęło się od jajka...
- O śmierci optymistycznie...
- Buahahahaha!
- Ring. Andrzejki vs Halloween
- Andrzejki – przeżytek czy ciekawy zwyczaj
- Postać miesiąca: w tym numerze Św. Mikołaj
- Boże Narodzenie w Niemczech
- Świąteczne dowcipy
- Horoskop

Pozytywna praca, czyli praca szkolnego psychologa

Moim rozmówcą jest Pani Justyna Smarz, nasza szkolna psycholog. Pani Justyna pracuje w naszej szkole pierwszy rok, i myślę, że ten wywiad przybliży wszystkim sylwetkę, niezwykle sympatycznej Pani psycholog.

Jest to podobno Pani pierwsza praca w zawodzie, jakie są więc pierwsze wrażenia i obserwacje?

Jak na razie, moje wrażenia są bardzo pozytywne, zarówno kadra nauczycieli jak i uczniowie są bardzo życzliwi, mam wrażenie że jestem tutaj mile widziana, i ta perspektywa bardzo mnie cieszy.

Chciałbym zapytać o atmosferę w szkole, jakie są Pani odczucia?

Zauważyłam, że uczniowie i nauczyciele mają dobry kontakt ze sobą. Jestem zadowolona, że trafiłam do szkoły, która cieszy się uznaniem.

Co Panią skierowało na drogę bycia psychologiem rodzina, zainteresowania czy może coś innego?

Na pewno nie rodzina wpłynęła na mój wybór zawodu.

Mam silną osobowość, stąd sama sobie wyznaczam cele. Bódcem do podjęcia studiów były doświadczenia z liceum - moi znajomi mieli rozmaite problemy, a ja starałam się im pomóc je dostrzec i coś z tym zrobić. Jestem osobą wrażliwą i łatwo wyczuwam pewne trudności

i mimo, iż moją pomoc odrzucano, doszłam do wniosku, że warto patrzeć głębiej i widzieć dalej - Być z człowiekiem i dla człowieka .

Czy współpraca z młodzieżą jest ciężka i zmuszona lub zupełnie odwrotnie, jest łatwa i przyjemna?

Praca nie jest ani ciężka ani zmuszona, sama jestem osobą młodą i wiem jak to jest mieć naście lat :).

Uważam, że młodzież ma ogromny potencjał i praca z nią jest dla mnie wyzwaniem i radością .

Czyje problemy są większym wyzwaniem dla psychologa, dorosłych czy uczniów?

Zależy to od konkretnych osób, ogólnie ciężko jest generalizować.

Jednakże człowiek dorosły ma już własne poglądy, zdobyte doświadczenie, czasem ciężko mu słuchać kogoś młodszego.

Oczywiście nie jest to regułą i w pracy z kadrą nauczycielską nie mam takich odczuć.

Młody człowiek jest bardziej ufny, bardziej podatny na dobre oddziaływanie, poszukuje, jest pełen ideałów i łatwiej z nim współpracować.

Skoro mowa o problemach, to jakie są najczęściej spotykane u młodzieży, jeśli można wiedzieć?

To jest dość trudne pytanie, najczęściej spotykam się z problemami takiego typu: problemy rodzinne, trudność z akceptacją ze strony otoczenia. Uważam, że w szkole jest to najczęstszy problem.

Jak jest z zaufaniem moich rówieśników do pracy psychologa szkolnego?

Zauważyłam, że uczniowie potrafią mi zaufać ale przedtem na swój sposób mnie „sprawdzają”, chcą wiedzieć czy ktoś jest uczciwy, sprawiedliwy. Młodzież nie chce słyszeć tego samego w kółko, tylko pragnie świadków prawdziwych idei. Myślę, że zaufanie jest, ale trudno się je buduje, a bardzo łatwo je stracić. Postaram się ich nie zawieść ;).

Teraz tak trochę żartem, czy nauczyciele czasem przychodzą do Pani, by porozmawiać?

Żeby porozmawiać tak po prostu to nie. Jeśli są jakieś problemy z klasą lub z pojedynczym uczniem, nauczyciele częściej kierują się do mnie. Sama staram się dopytywać o różne rzeczy, bo jestem tutaj nową osobą i chciałabym poznać młodych ludzi.

W pracy musi Pani być opanowana, cierpliwa i błyskotliwa, a jaka jest po pracy nasza szkolna Pani Psycholog? Chodzi mi o to, czy ma Pani jakieś hobby lub zainteresowania?

Moje cechy w pracy i życiu osobistym są gdzieś widoczne. Nie potrafię inaczej zachowywać się w pracy jak i po pracy, po prostu nie zakładam „maski”. Jeśli chodzi o moje zainteresowania, moją największą pasją jest taniec i chcę to rozwijać. Poza tym gram na gitarze, lubię podróże. Kiedyś miałam na to więcej czasu, ale bardzo odpręża mnie również pieczenie ciast.

Wielu uczniów naszego liceum, chciałoby studiować psychologię. Czy miałyby Pani dla nich jakieś rady i wskazówki?

Tak, wydaje mi się, że dobrą formą sprawdzenia siebie jest pomoc ludziom, czyli wolontariat np. na rzecz dzieci, czy osób starszych. Na pewno można sprawdzić czy jest się odpornym psychicznie na stres, empatycznym, cierpliwym. Nie wolno żyć pracą, w domu trzeba się oddzielić od tych wszystkich problemów. Właśnie na takim gruncie, można się sprawdzać - pomagając innym. Wolontariat bardzo dużo wnosi w życie. Kształtuje zarówno osobę pomagającą jak i tą, do której kierowana jest pomoc.

Myślę, że na tym zakończymy nasz wywiad. Chciałbym życzyć Pani samych sukcesów w zawodzie, oraz nie wiem czego można życzyć psychologowi, intrygujących problemów, i bardzo dziękuję za poświęcenie mi czasu.

M. Gajosz, I D

„A wszystko zaczęło się od jajka...”

***Król Edyp i Antygona* – klasy pierwsze wobec starożytnych tragedii**

Podróż

Jest godzina 10¹⁵ i wszyscy uczniowie ubrani w galowe stroje zbierają się pod świdnickim kinem *Lot*. Szybkie sprawdzenie listy obecności, rozdanie biletów i niecierpliwe czekanie na przyjazd autokaru. Oczywiście największe emocje wzbudził nasz środek transportu. Uczniowie odczuwali pewien dyskomfort spowodowany lekkim zapachem siarkowodoru. Pierwszoklasiści rozpoczęli szturm na otwarte drzwi. Nagle wśród dżentelmenów zniknął szacunek dla kobiet. Wszyscy bez wyjątków rzucili się, aby zająć jak najlepsze miejsca. Cóż, w autobusie panuje od zawsze prawo dżungli - "kto pierwszy, ten lepszy".

Podróż przebiegła bez większych sensacji. Około godziny 11¹⁵ dojechaliśmy na miejsce.

Sztuka planowo powinna zacząć się o godzinie 11³⁰. Jednak nasza roztropność znowu dała się we znaki organizatorom spektaklu. Wielką szamotaninę wśród uczniów sprawiło zajęcie przydzielonych miejsc. Zamiany, wymiany i inne operacje zagościły na sali, w której zazwyczaj odbywają się wykłady dla studentów.

Spektakl

Nareszcie około godziny 11⁴⁵ na scenie ujrzelśmy starszego mężczyznę. Szybkie wspomnienie o historii teatru, upomnienie o kulturalnym zachowaniu i mogliśmy przenieść się w świat starożytności.

Na scenie występowali fenomenalni krakowscy aktorzy, którzy w całej okazałości przedstawili historię Edypa i jego córek Antygony oraz Ismeny. Spektakl dopracowany był do perfekcji.

Przepiękna scenografia, idealnie dobrani aktorzy, czy udana gra świateł sprawiły, że widzowie poczuli doskonale klimat antycznej Grecji. Na szczególną uwagę zasługiwała aranżacja muzyczna, która oddawała napięcie związane z akcją przedstawioną na deskach teatru. Na twarzach uczniów można było zauważyć zadowolenie, podobało się... Zakończenie, aplauz publiczności i moc wrażeń. W ciszy i spokoju rozeszliśmy się do autokarów.

Powrót

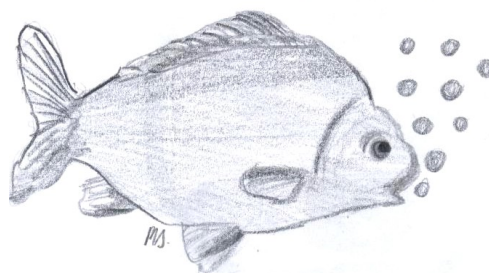
Powrót do Świdnika obfitował w liczne refleksje dotyczące sztuki i wyjazdów, które jak twierdzili licealiści „powinny być organizowane częściej”.

Wyjazd do teatru był doskonałą okazją do integracji nowoprzyjętych uczniów naszego liceum. Dzięki doskonałej grze aktorskiej mogliśmy w prosty i przyjemny dla oka sposób przyswoić historię starożytnych bohaterów. Po powrocie do szkoły na pewno z łatwością przyjdzie nam omawianie lektury Sofoklesa.

Damian Bartoszek, I D

O śmierci optymistycznie...

W środę **24 września 2008** klasy humanistyczne z wychowawcami udały się do Lublina, by wziąć udział w zajęciach przygotowanych w ramach **Lubelskiego Festiwalu Nauki**. Jedną z atrakcji było przedstawienie „Historyja” grane przez studentów - aktorów Teatru ITP. Sztukę napisał ks. Mariusz Lach, salezjanin,



student polonistyki na KUL-u, zafascynowany literaturą staropolską.

Całość spektaklu oparta jest na średniowiecznej poezji polskiej (szczególnie „Rozmowa mistrza Polikarpa ze Śmiercią”) oraz historii Jedermanna, który nagle postawiony przed obliczem Śmierci spotyka spersonifikowane pojęcia Pychy, Zmysłów, Miłości, Władzy i Mądrości.

W przedstawieniu wystąpili:

Dawid Modrzejewski w roli nieszczęśnika, który musi odkryć najważniejsze wartości w życiu aby w końcu móc trafić do nieba,

Justyna Kazek i Justyna Kowalik jako zjawy, które ukazują mu się po śmierci i pomagają w zrozumieniu błędów, jakie popełnił za życia.

Obok słowa pojawiają się formy śpiewane oraz różnorodne układy choreograficzne co sprawia, że nie można wyjść z podziwu nad różnorodnymi talentami aktorów.

W jednym z wywiadów na pytanie, dlaczego tematem „Historyi” jest śmierć, ks. Mariusz Lach odpowiada:

„Jestem świadomy tego, że śmierć ociera się o wszystkich, także o ludzi młodych. Ale powinna się ona wiązać z wielką nadzieją, choć zawsze pojawia się ludzki lęk przed śmiercią. Wiadomo, że jest smutek, jest żal i nie chodzi o to, aby w "Historyi" śmierć bagatelizować. Śmierć w spektaklu potraktowana jest jako piękno. Sam mam czasami ochotę zobaczyć, co jest po tej drugiej stronie. Patrzę na śmierć z wielkim optymizmem. Śmierć prowadzi przed oblicze Boga.”

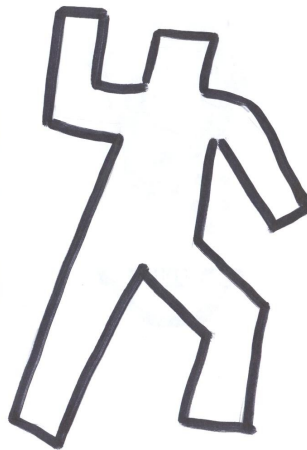
Przedstawienie godne uwagi.

A.Z

Buahahaha!

Halloween już za nami, ale zawsze trzeba znać owe podstępne kreatury ciemności, które tylko czyhają na człowieka... Myślą tylko o jednym

– dopaść go, dopaść go, dopaść!
A przynajmniej ludzie w to wierzą.
I dobrze, strach najlepszym przyjacielem zła. Oto przed wami:



Duch. Każdy wie jak taka istota wygląda – białe, czasem lekko przejrzyste, latające i opętańczo zawodzące coś. Opcja często spotykana we wszelkiego rodzaju zamczyskach, ruinach, starych domach, pokrytych kurzem poddaszach. Mniej lub bardziej groźne, w zależności od wrażliwości jednostki na

dzwonienie łańcuchów bez istnienia takowych w najbliższej okolicy. Najprzyjaźniej nastawiona forma zła. Zazwyczaj kieruje nią zwykła złośliwość. Ludzkie, prawda?

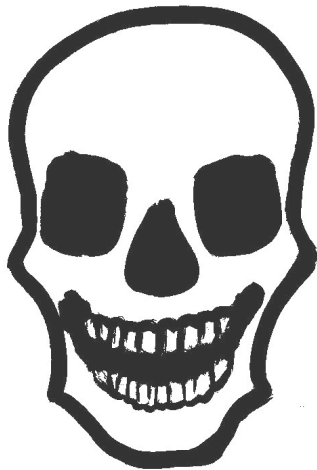
Zombi. Inne spotykane nazwy to nieumarły czy żywy trup. Zazwyczaj poziom inteligencji... osiąga zero bezwzględne. Może pilnie poszukiwać części zapasowych. Niska wrażliwość na zadawane mu obrażenia, więc trudno się go pozbyć – a potrafi być natrętny.



Wampir. Wyjątkowo niebezpieczny i podstępny typ. Najczęściej przystojny,

ubrany w wersji wieczorowej. Wysysa krew niewinnym dziewczętom. O dziwo, spotykany wyłącznie w śmiertelnie białej wersji.. Czyżby trudno było obecnie spotkać niewinne dziewczęta?

O sposobach na wampira mówiono już wiele. Najbardziej popularne to czosnek, kołek osinowy i krucyfiks. Działa też światło słoneczne – nie mylić z latarką. Metoda skuteczna tylko wtedy, gdy uda nam się wampira wyciągnąć z jego miejsca spoczynku w pełne słońce dnia (bo przecież nikt nie nosi ze sobą kieszonkowego słońca).



Wilkołak. Kudłaty. Nawet bardzo. Krążą pogłoski, że może przybierać postać wilka kiedy tylko chce, ale to tylko takie lokalne, środowiskowe plotki. Tak naprawdę zmienia się tylko w czasie pełni księżyca, niezależnie od swojego widzimisie. Przyjmuje postać wilka lub półwilka – brak dokładniejszych badań od czego to zależy. Bardzo wrażliwy na srebro.

Upiór. Pod tym pojęciem rozumiem wszelkiego rodzaju mary nocne, topielice, południce, strzygi i im podobne. Najprostszy sposób na pozbycie się to po prostu pozbawić ową istotę tej resztki życia, która jej jeszcze została. W większości przypadków skutkuje woda święcona lub ogień. Oczywiście nie może zabraknąć dobrze naostrzonego kawałka żelaza. Bywa mało finezyjne, ale skuteczne.

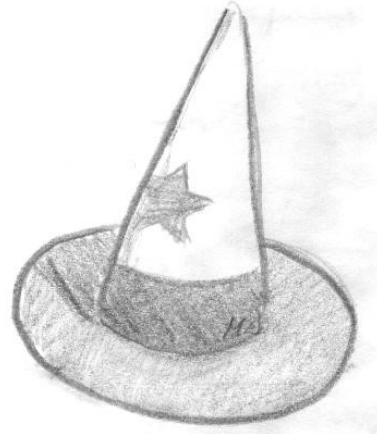
Demony. Najlepsze zostało jak zwykle na koniec. To najbardziej podstępne kreatury ciemności. Cichaczem zakradają się do naszych umysłów. Zaciekawiają nas czymś i pod błahym pozorem torują sobie ścieżkę do naszego umysłu. Działają niepostrzeżenie... Nigdy nie wiadomo, z której strony zaatakują.

Więc strzeżcie się śmiertelnicy!
Buahahahaha!

Z poważaniem, Wredne Straszycło

P.S. Buahahahahahahahaha!!

Ring. Andrzejki vs Halloween



Żyjemy w XXI wieku. To, co cieszyło nasze babcie, dla nas jest oznaką dyskryminacji kobiet. Bo jak inaczej można nazwać andrzejki? Zwyczaj, który pod maską niewinnej rozrywki skrywa pożywkę dla niczym nieuzasadnionej, wpajanej nam przez wieki potrzeby podporządkowania swojego życia mężczyźnie. Dążenie do jak najszybszego zamażpójścia nie jest teraz trendy.

Nic dziwnego, że coraz częściej porzucamy tę niemal pięćsetletnią tradycję na rzecz powiewu zachodu – Halloween. Od dawna wiadome jest, że nieznanne kusi, a obce pociąga najbardziej. Święto duchów jest więc doskonałym substytutem rodzimych archaicznych obrzędów.

W świecie singli bezpieczniejsze jest drażnienie neutralnej dyni, udawanie narzeczonej Frankensteina i bezkarne

wcinanie cukierków. Niewątpliwie swój urok ma też oglądanie po raz setny *Rocky Horror Picture Show*.

Jednak czy nie jest to lekka przesada? Nawet jeśli ktoś zdecyduje się porzucić Halloween na rzecz Andrzejek, czasami jedynie patrząc w kalendarz jest w stanie odróżnić jedno święto od drugiego.



Trochę szkoda tej magicznej otoczki, spotkań w blasku świec, zapachu jabłek i parafiny. Bo co tak naprawdę dostajemy w zamian? Krwawą łaźnię, gumowe kły i śruby w głowach o kosmicznych kształtach i kolorach.

Czy warto? Królestwo za dobrą odpowiedź...

Milusia

Andrzejki - przeżytek czy ciekawy zwyczaj?

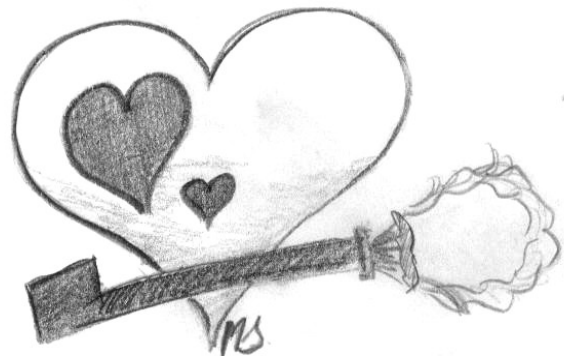
Ludzie od zarania dziejów chcieli poznać swoją przyszłość. Robili to na różne sposoby. Obserwowali zjawiska przyrody, wierzyli w przesady oraz patrzyli w gwiazdy. Najbardziej niezwykłym dniem według wielu była wigilia Świętego Andrzeja.

Dlaczego obchodzimy Andrzejki? Jest to zwykła tradycja, podczas której dobrze się bawimy, czy może coś więcej?

Święty Andrzej uważany jest za patrona Szkocji, Grecji i Rosji. Jego wigilię obchodzi się 29 listopada. Jest to wyjątkowa data, a wieczór tego dnia, szczególnie w odległych czasach uznawany był za czas magiczny. Tradycja ta pochodzi najprawdopodobniej ze Szkocji. Tam jednak dzień świętego Andrzeja obchodzony jest w gronie rodziny i przyjaciół, którzy gromadzą się przy wspólnym, obficie zastawionym stole i razem biesiadują.

Początkowo święto było przeznaczone jedynie dla dziewcząt. Męskim odpowiednikiem andrzejek były katarzynki, które odbywały się 5 dni wcześniej. Zwyczajami cechującymi ten dzień były przepowiednie. Wróżono na terenie całej Europy już w XII wieku, choć niektórzy uważali, że miało to miejsce znacznie wcześniej.

Tradycja wróżb prawdopodobnie pochodzi ze starożytnej Grecji. Panuje przekonanie, że w tym kraju miało to związek z imieniem Andreas i grecką nazwą mężczyzny. Niektórzy uważają także, że tradycja wróżb miłosnych wywodzi się ze starogermańskich wierzeń związanych z bogiem miłości, płodności i bogactwa.

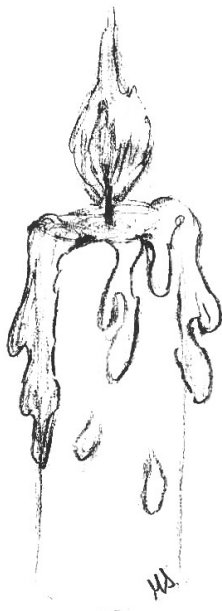


W Polsce św. Andrzej obdarzony był szczególnym kultem, a samo święto nazwano potocznie "andrzejkami". Również i tutaj główną rolę odgrywały wróżby, które przeważnie miały charakter matrymonialny. Zwyczaje te występowały zwłaszcza na wsi. Pierwsze wspomnienie o wróżbach występuje w literaturze w 1557 roku. Wtedy znane było już lanie

wosku przez dziurkę od klucza do miski z zimną wodą. Używano do tego także cyny i ołowiu, które uważano za metale przyciągające do ludzi szczęście. Wróżbę odczytywano patrząc na cień, jaki rzucał zastygły воск, cyna lub ołów. Miał on odpowiedzieć, czy dziewczyna wyjdzie za mąż, pójdzie do klasztoru, czy niestety przyszłość przyniesie jej chorobę i śmierć. Panowało także przekonanie, że małżeństwo, które zostało wywrózone z ołowiu będzie trwalsze niż to z wosku, który jest kruchy. Mówiono także, że mimo iż małżeństwo będzie trwalsze, to będzie także cięższe.

Co kraj, to obyczaj

Nie wszędzie wróżby i obyczaje wyglądały tak samo. Czasami w zależności od regionu różniły się od siebie. Na południu Polski wierzono, że dzień Świętego Andrzeja to czas, w którym na ziemię przychodzą upiory odbierające krowom mleko. Aby temu zapobiec na drzwiach domów i obór główką czosnku robiono znak krzyża. Czosnek miał także związek z planami zamążpójścia młodych panien.



Zetknięcie wszystkich płomieni gwarantowało wielkie szczęście w małżeństwie. W tym dniu nie tylko wróżby były ważne. Wcześniej należało cały dzień

Każda z nich zjadała trzy ząbki czosnku, aby w tę wyjątkową noc przyśnił się jej ten jedyny.

Na Podlasiu, nad Narwią i Biebrzą, by wróżba była pewniejsza, dziewczyny kładły się spać z męskimi spodniami pod poduszką i wałkiem do maglowania bielizny u boku.

Na Śląsku do wrózenia używano trzech świeczek. Jedna z nich symbolizowała księdza.

pościć i modlić się do świętego. Wiele dziewcząt głęboko w to wierzyło i postępowało zgodnie z tradycją. Kiedy po wróżbach nadchodził czas na modlitwę, robiły to klęcząc na rozsyanym na podłodze grochu. Jak widać, w każdym rejonie Polski andrzejki obchodzone były na różny sposób i każda tradycja miała swój wyjątkowy urok.

Andrzejki dziś



Dziś andrzejki obchodzone są inaczej niż kiedyś. Dzisiaj są to przede wszystkim różnego typu zabawy. We współczesnych czasach ludzie nie traktują wróżb poważnie. Są dla nich chwilowym oderwaniem od rzeczywistości. Każdemu polecam wróżby w andrzejki. Kto wie, może się sprawdzą...?

Krystian Szalast, ID

POSTAĆ MIESIĄCA

w tym numerze: Św. Mikołaj

imię: Mikołaj

nazwisko: nieznane

pseudo: Święty

zawód: roznosiciel zabawek

pochodzenie zabawek: nieznane, być może zamawia u rosyjskiej mafii, a może posiada zabawki produkcji własnej (czyt. wytwarzane przez elfy)

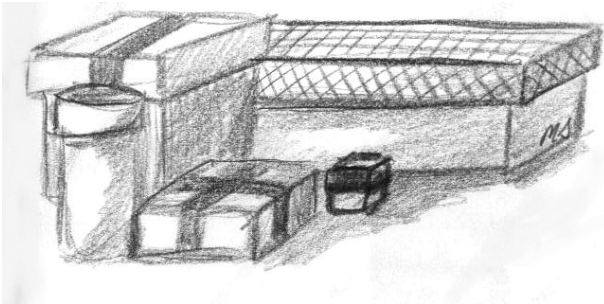
obywatelstwo: nieznane - niby z Laponii, ale czy ktokolwiek widział jego paszport? Nie sądzę...

rodzina: żona - Mary Christmas

dzieci: nie ma

znani współnicy: elfy (najprawdopodobniej niewolnicy, pracują za chlepta wody i okruchy ze stołu)

znane sposoby działania w terenie: wchodzi przez komin i zostawia zabawki w skarpetach



pogląd socjologiczny: działa na zasadzie sekty - wszystkie dzieci go uwielbiają, chętnie od niego wszystko biorą, a nawet siadają mu na kolanach

okres wzmożonej działalności: od 4 aż do 24 grudnia

stosunek wobec podatków: zaległości z odprowadzaniem podatku Święty Mikołaj ma od początku istnienia ZUS-u, tak więc naliczone odsetki wraz z procentami przekraczają już budżet Konga.

Czy Święty Mikołaj płaci podatki?

Piotr Jędrzejczyk, *Wicedyrektor Izby Skarbowej w Krakowie:*

- Nie płaci. Przynajmniej u nas nie płaci. Święty Mikołaj nie jest obywatelem Polski i nie przebywa w naszym kraju dłużej niż 183 dni w roku, dlatego nie dotyczy go obowiązek podatkowy w Polsce. Ponieważ, jak wiadomo, Święty Mikołaj mieszka w Laponii, można przypuszczać, że jest obywatel fiński. A zatem to tamtejsze urzędy skarbowe mogłyby mieć z nim kłopoty. Święty Mikołaj rozdaje darowizny (prezenty), lecz nie wiadomo, skąd bierze na nie pieniądze.

Do tego dochodzą także koszty utrzymania sań i reniferów, koszty podróży zagranicznych itd. Ponieważ sam nie otrzymuje darowizn, musi mieć jakieś ukryte źródło dochodu. I to powinien zbadać fiński fiskus. Według polskiego prawa, gdyby odkryto takie źródło dochodu, Świętemu Mikołajowi groziłoby zapłacenie od tych dochodów podatku w wysokości aż 75 procent

Co zagraża zdrowiu Świętego Mikołaja?

Dr Danuta Tomaszewska, *Lekarz medycyny:* - Lista zagrożeń jest bardzo długa. Najczęściej Mikołaj cierpi na wszelkiego typu choroby układu oddechowego i zaziębienia, bo pracuje w warunkach szybkich zmian temperatur i w przeciągach. Jeżeli ludzie go częstują, może wystąpić choroba z przejedzenia. Chodzenie po ciemku po śliskich dachach, wejście w konflikt z diabłem lub pobicie przez rozczarowanych podarunkami może spowodować ciężkie i lekkie obrażenia fizyczne, włącznie z połamaniem gołeni. Nie mniej groźne dla Mikołaja jest przeciążenie, prowadzące do przepukliny brzusznej, postrzałów i urazów kręgosłupa. Podczas wchodzenia przez komin mogą wystąpić duszności. Zawsze pozostaje ryzyko kopnięcia przez renifera, reakcji alergicznej na zwierzęta oraz skaleczenia przy wchodzeniu przez luźnik. Jeśli Mikołaj zbyt długo lata po niebie, grozi mu choroba lokomocyjna i wysokościowa. Wreszcie istnieje niebezpieczeństwo, że po powrocie na ziemię Mikołaj dostanie oczopląsu na widok zbyt wielu sobowtórów, zaś po odlocie do nieba wpadnie w depresję reaktywną.

Drogie Dzieci!

Pomozemy Wam rozpoznać prawdziwego Świętego Mikołaja. Kiedy do Was przyjdzie rozpoznanie go po ubraniu, które nosi. Oto jego opis:

Kurtka Z czerwonego materiału wykończanego białym futerkiem. Zapinana pod samą szyję, na wielkie białe guziki.

Rękawy z wywiniętymi białymi mankietami.

Spodnie Także czerwone. Głębokie, wpuszczane kieszenie po bokach. W pasie spodnie są opięte na wystającym brzuchu (każdy prawdziwy Święty Mikołaj ma wystający brzuszek, każdy Święty Mikołaj to prawdziwy łakomczuszek).



Włosy, broda i wąsy Muszą być długie i mieć biało - srebrny kolor.

Czapka Czerwona wykończona białym futerkiem. Na czubku biały pompon.

Pas i buty Pas powinien być szeroki i czarny, buty wysokie z cholewami także czarne.

Worek Na Prezenty Co to za Święty Mikołaj bez worka pełnego prezentów? Worek zrobiony jest z naturalnych materiałów np. juty (Święty Mikołaj dba i chroni środowisko naturalne), który wykończony jest czerwoną taśmą.

Teraz Kochane Dzieci bez najmniejszych problemów rozpoznacie Świętego Mikołaja. Bądźcie uważne. W czasie świąt możecie go spotkać wszędzie: na ulicy, w sklepie, na dworcu, a przede wszystkim, tego Wam życzymy, z workiem pełnym prezentów u siebie w domu.



Jak przyjąć św. Mikołaja?

Święty Mikołaj jest bardzo zapracowany. W okresie świąt nie ma czasu przygotować sobie jedzenia. Dlatego przed zaśnięciem należy przygotować dla niego poczęstunek. Święty Mikołaj jest znanym łakomczuchem. Najbardziej lubi maślane ciasteczka, czekoladę i mleko (może być kakao). Przygotowane smakołyki należy pozostawić na stole w kuchni na noc. Taki poczęstunek wzmocni Świętego Mikołaja, a Wasz dom zapamięta jako gościnny i pełen ciepła. Nie można zapominać o mikołajowych reniferach. Najlepiej przygotować dla nich wiązkę siana. Renifery uwielbiają także jabłka. Ich poczęstunek również można pozostawić w kuchni (Święty Mikołaj zapewne im go zanieśie) albo na balkonie lub w ogrodzie (wtedy same go znajdą).

Oficjalna strona Św. Mikołaja:
<http://www.santaclauslive.com/>

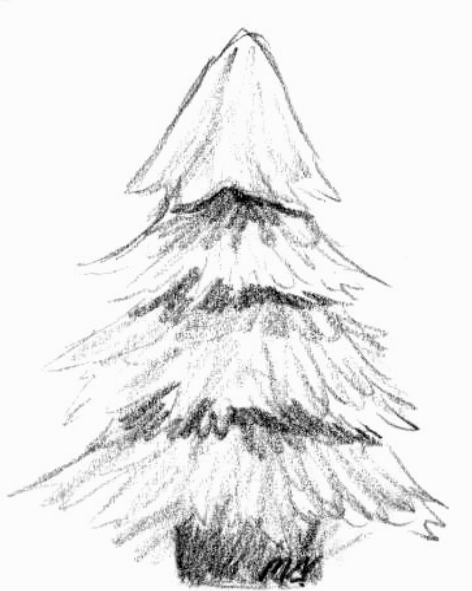
Święty Mikołaj ma także własny program radiowy i telewizyjny. Można go odbierać także przez Internet:
www.santatelevision.com

Ewelina Piętał, II D

Boże Narodzenie w Niemczech

Przygotowania do świąt Bożego Narodzenia zaczynają się już cztery tygodnie przed Wigilią – w pierwszą niedzielę adwentu. Oprócz tradycyjnych choinek w mieszkaniach pojawiają się wtedy wieńce z czterema świecami, wykonane z jodły lub świerka. W pierwszą

niedzielę można zapalić tylko jedną świecę i stopniowo zwiększać ich liczbę, aż do samej Wigilii. Jest jeszcze drugi zwyczaj, raczej mało znany w Polsce. W oknach domów umieszcza się mrugające światełka – najczęściej gwiazdki.



Dzieci dostają adwentowe kalendarze w kształcie domku z dwudziestoma czterema oknami. Każdego dnia mogą otworzyć jedno okienko, co łączy się z niespodzianką. Przeważnie są to słodycze.

W czasie adwentu w wielu miastach niemieckich odbywają się kiermasze bożonarodzeniowe - Weihnachtsmärkte. Można na nich kupić ozdoby choinkowe i prezenty, napić się grzanego wina z przyprawami korzennymi, zjeść bożonarodzeniowe potrawy lub ciasto, słuchając kolęd. Na każdym kiermaszu przygotowuje się zabawy i gry dla najmłodszych oraz spotkania i rozmowy z Mikołajem.

Same Święta Bożego Narodzenia obchodzone są w Niemczech podobnie jak w Polsce – w domu, w gronie rodziny lub najbliższych przyjaciół. Wieczorem wszyscy zasiadają do świątecznej kolacji. Na Wigilię w Niemczech je się pieczoną gęś, ziemniaczaną sałatkę lub pieczoną kiełbasę.

W przeciwieństwie do polskich tradycji, w Niemczech życzenia składa się bez dzielenia się opłatkiem, dzieci nie muszą czekać na pierwszą gwiazdkę żeby odpakować prezenty. Nie ma również miejsca dla niespodziewanego gościa.

Konrad Grochowski, II A

Świąteczne dowcipy

Spotykają się dwie blondynki i jedna mówi:

- Ty, słuchaj wiesz że w tym roku Sylwester wypada w piątek?
- A na to druga:
- Kurcze, żeby tylko nie trzynastego!

W milenijnego Sylwestra reporter zaczepia gentelmana na ulicy Londynu:

- Jaki pan ma plany na nowe tysiąclecie?
- Dość skromne, przez jego większość będę nieżywy.

Dzieci wybierają zawody aktorek, piosenkarzy, strażaków, policjantów, itp. Tylko Jaś mówi, że chciałby zostać Świętym Mikołajem

- Czy dlatego Jasiu, że roznosi prezenty?
- pyta nauczycielka.
- Nie. Dlatego, że pracuje raz w roku.

Pod koniec stycznia Nowak pyta spotkanego na ulicy kolegę:

- Cóż to, Stefan, dopiero teraz choinkę niesiesz?
- A no tak, bo na święta nie miałem pieniędzy, a teraz dostałem ją za darmo!

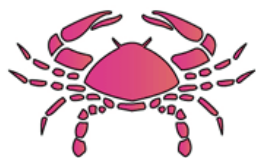
Ewelina Piętał, II D

Horoskop

ZNAK NUMERU:

SKORPION

23.10 – 21.11



Nie ukrywaj konfliktów, bo w najbliższym czasie mogą wyjść na jaw. Sprawy szkolne mogą przybrać niespodziewany obrót. W weekendy wyjedź za miasto, dobrze Ci to zrobi, zregenerujesz siły i powrócisz do zwykłego do życia z nową siłą.

STRZELEC

22.11 - 21.12

Wyrozumiałość i serdeczność to cechy, którymi będziesz się w listopadzie i grudniu wyróżniać. Pamiętaj, że czasem krok wstecz pozwala lepiej przyjrzeć się pewnym sytuacjom, nabrać dystansu. Może warto?



KOZIOROZEC
22.12 – 19.01

Wenus przyniesie Ci dobre pomysły na rozwiązania kłopotów finansowych, które Cię ostatnio dręczyły. W najbliższym czasie będziesz mieć szansę, aby wycofać się ze spraw, które Cię męczą i są uciążliwe

WODNIK

20.01 – 18.02



Rób dokładnie to, co do Ciebie należy, a wkrótce poznasz smak słodkiego lenistwa. W miłości czekają Cię romantyczne chwile, szef doceni Cię, a rodzina będzie dla Ciebie wyjątkowo wyrozumiała. Ten miesiąc należy do Ciebie!

RYBY

19.02 – 20.03

Zapowiada się czas zawierania nowych znajomości. Zyskasz przyjaciół, którzy będą Cię dzielnie wspierać w chwilach jesiennej depresji. Zamiast siedzieć z nosem pod kocem i chlipieć, zadzwoń do znajomego i wyjdź gdzieś! W tym miesiącu będziesz błyszczeć na niejednym parkiecie!



BARAN

21.03 – 19.04

Na przełomie listopada i grudnia znajdziesz czas na przemyślenia i nowe postanowienia, które pozwolą Ci osiągnąć niespodziewany sukces jeszcze w tym roku! O miłość się nie martw: najlepsze jeszcze przed Tobą!



BYK

20.04 – 20.05

Za jakiś czas poczujesz przypływ pozytywnej energii i zaczniesz się dla Ciebie najlepszy okres w tym roku! Sukces, przyjaźń a może miłość? Niedługo uświadomisz sobie, że przed Tobą szereg nowych możliwości. Zaczynaj działać!

BLIŹNIĘTA

21.05 – 21.06

Dzięki Twojemu planetarnemu opiekunowi, znów będziesz tryskać energią, mimo słoty jesiennych dni! Jeśli będziesz pewny siebie, przebojowy, czekają Cię nieograniczone możliwości!



RAK

22.06 – 22.07

Listopad i grudzień wniosą sporo zamieszania w Twoje poukładane życie. Mnóstwo obowiązków, ciekawych propozycji i spotkań towarzyskich sprawią, że czas będzie biegł bardzo, bardzo szybko...



LEW

23.07 – 22.08

Najbliższe miesiące powinny być czasem odpoczynku. Usiądź w fotelu, włącz ulubioną płytę i rozkoszuj się chwilą. Planety sprzyjają także towarzyskim spotkaniom, dobrej zabawie i nauce. Przelóż na później trudne decyzje i poważne rozmowy, a wkrótce wszystko się wyjaśni...



PANNA

23.08 – 22.09

Panna, jak to panna, kapryśnie znieś czas jesiennej chandry. W sprawach sercowych możesz stać się zazdrosny, bądź nawet osamotniony. W pracy nie daj po sobie poznać, jak bardzo się nudzisz. Uważaj, bo Twoje krytyczne oko może niejednego odstraszyć!



WAGA

23.09 – 22.10

W listopadzie będzie służyć Ci intuicja i wycucie. Później staraj się podchodzić do wielu rzeczy ostrożnie i nie próbuj na siłę czegoś wokół siebie zmieniać, bo możesz popełnić wiele błędów!

Skład: Justyna Szawara i Asia Milanowska

Rysunki: Gosia Skulimowska

Redakcja: Ewelina Piętał, Ola Zielińska, Asia Milanowska, Justyna Szawara, Agnieszka Zawistowska, Damian Bartoszek, Michał Gajosz, Kryszian Szalast, Konrad Grochowski